Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 69 | **Wąbrzeźno,** sobota dnia 19 czerwca 1937 r. | Rok 19

Wystawa otwarta ale...

Paryż, w czerwcu.

Wszyscy korespondenci pism są w nieladа kłopocie. Redakcje szturmują o wiadomości z wystawy. Mają rację. Ale i my mamy swoją rację.. nie pisać jeszcze sążnistych korespondencji, bo nie ma o czym. Wystawa w ogromnej większości pawilonów nie jest jeszcze gotowa. Zapewne po pierwszym lipca dopiero będzie tworzyła jakiś całokształt. W dniu oficjalnego otwarcia gotowe były wstęga i nożyczki — prezydent w otoczeniu dygnitarzy mógł dokonać tego reprezentacyjnego obowiązku: wstęgę przeciął i uchylił cylindra, gdy zagrano Marsyliankę. Po tem odbył męczący spacer po terenie zawalonym deskami i gruzem.

Od tego czasu niewiele zmieniło się, niewiele przybyło. Przybywa ludzi zwiedzających, ale nie przybywa gotowych pawilonów. Wykańczają się one (w tej liczbie i polski pawilon) i przyjdzie taki tydzień, gdy jeden po drugim zaczną przyjmować gości.

Zwiedzających jest, jak powiadają, z każdym dniem coraz więcej. Jeśli w pierwszym tygodniu — jak ogłoszono zwiedziło wystawę z górą pół miliona osób, to dziś należy przypuszczać, że frekwencja wyraża się liczbą do 200 tysięcy dziennie. Bilet wstępu ważny na dwa dni kosztuje 6 franków. To czyni ładną sumkę.

— No a ile pieniędzy zostawiają ludzi na terenie? W knajpach wszelkiego gatunku, w pawilonach wszelkiej uciechy?

— Tego nie kontrolujemy — odpowiedziano mi w biurze statystycznym Wystawy. Dodano przy tym w ogóle nie liczymy szczegółowo pieniędzy, każdego franka... Chodzi nam o to, by wiedzieć, ilu ludzi zobaczy ten ogromny wysiłek, który itd. itd. Pod tym względem kontrola jest szczegółowa i pewna. Ani jeden człowiek...

— Przepraszam, czyż możecie policzyć tych, którzy wchodzą „na gapę"? Takiego genialnego wynalazku, żeby uniemożliwić „gapę" nie ma jeszcze chyba.

— Owszem... Do pewnego stopnia jest. Kontrolerzy są od tego, aby dziurkować bilety. Ale kontrolerzy to ludzie omylni. Sprawdza ich przy wejściu niewidzialne oko — komórka fotoelektryczna, czuła na światło, a więc i na każdy cień przesuwający się przez przejście. Jest dyskretna, milcząca i nie robi awantury „gapowiczom". Notuje ich tylko w swym elektrycznym notesiku.

Takie samo dyskretne i niewidzialne oko czuwa w pawilonie belgijskim. Belgom nie chodzi o licznych gości. lecz o ochronę brylantów i wszelakiej „mineralogii", którą wystawiły wielkie firmy jubilerskie Antwerpii. Jest tego na 100 z górą milionów. Jeden z kierowników pawilonu, po zapoznaniu się z moją legitymacją dziennikarską powie dział:

— Chętnie pana mogę poinformować, że nic sam dokładnie nie wiem. Znam osobiście dziesięciu tajnych detektywów, którzy pilnują pawilonu. Pozatym nie znam tych, którzy również pilnują, ale nie byli nam oficjalnie przedstawieni. A już zupełnie nie wiem, gzie umieszczony jest główny detektyw — owa komórka fotoelektryczna, o którą pan pyta. Zapewniam pana, że to nie legenda. Jeśliby tylko cień cudzej ręki zawisł nad którymś z klejnotów — niewidzialny niemowa przemówi. Międzynarodowi włamywacze studiujący teren i możliwości włamania tracą u nas czas niepotrzebnie.

Wśród cudów wystawy elektryczność, podana z najrozmaitszemi przyprawami, króluje. O tym wszystkim trzeba będzie obszernie pisać, gdy tylko wszystko zacznie działać. Tymczasem jest jedno „cudo", które coraz większym cieszy się rozgłosem i o tym wspomnę na zakończenie mej, nie tyle korespondencji, ile skromnej pogadanki z wystawy paryskiej.

W pawilonie sowieckim istnieje księga zwiedzających, do której można się wpisywać. Każdy się dopycha dopychałem się i ja, nie żeby wpisać swe nazwisko, lecz żeby poczytać, co inni napisali. Książka już w tej chwili przypomina słynną nowelę Czechowa „Książka zażaleń". Oto kilka urywków, wynotowanych naprędce, zanim mnie podpatrzył dyżurujący przy książce woźny:

„Dowiedziałem się z waszych wykresów, że ZSRR zajmuje drugie miejsce na świecie pod względem produkcji złota. Dlaczego więc nie płacicie długów?

Czy pozwalacie waszym robotnikom przyjechać i zwiedzić wystawę? Przyślijcie waszego Stachanowa, który nauczył się robić sto gwoździ na godzinę. Niech się tutaj uczy abecadła techniki europejskiej."

„Portretów Stalina naliczyłem 5, a fotografii mniejszych nie liczyłem, bo ich zbyt wiele. Nie zauważyłem natomiast portretu Trockiego. Czy to celowo?...

„Wśród eksponatów nie ma spluwaczki. Europejczyk nie ma gdzie splunąć na te wasze wszystkie łgarstwa".

Naturalnie na kartach zabawnej „książki zażaleń" są bombastyczne i entuzjastyczne gratulacje, ale nie dano mi ich odczytać:

— Notować nie wolno — zwrócił się do mnie dozorca. Może jeszcze dla prasy?

— Owszem dla prasy...

— Nie wolno!

Odsunięto mnie i zamknięto książkę.. Wybieramy się z kilkoma kolegami dziennikarzami, żeby ją urywkami szczegółowo przestudiować.

Ostatnie chwile przed upadkiem Bilbao

SAN SEBASTIAN. Oddziały powstańcze kontynuowały dzisiaj natarcie na całym froncie Bilbao. Przed południem zostały zdobyte pozycje na Santa Izabel, górujące nad wiodącymi do Bilbao drogami oraz nad zachodnim brzegiem rzeki Nervior, gdzie wszystkie wyniosłości znajdują się pod obstrzałem powstańczej artylerii.

Na drodze z San Sebastian wojska powstańcze oddalone są tylko o 7 klm. od Bilbao.

Od strony Galdacono natarcie powstańcze postępuje w kierunku północno-wschodnim. Wzięto tam do niewoli batalion wojsk rządowych. Prócz tego setki milicjantów rządowych, dezertuje do powstańców, przynosząc wiadomości o zaostrzeniu się tarć między baskijskimi separatystami i skrajną lewicą, pragnącą spalić Bilbao przed opanowaniem go przez powstańców.

Wojska powstańcze wkroczyły do przedmieść Bilbao

„United Press" donosi: Jak donoszą z San Sebastian, oddziały armii narodowej weszły do Bilbao. Oddziały milicji baskijskiej zostały z dotychczasowej stolicy Basków wyparte i znajdują się w odwrocie, w kierunku na Santander. Krótko przed tym doniosły okręty wojenne zakotwiczone przed Bilbao, że miasto jest przez wojska narodowe w zupełności otoczone i że sytuacja Bilbao może być uważana za beznajdziejną.

W godzinach po południowych wojska narodowe zaprzestały bombardowania Bilbao, ażeby umożliwić swoim oddziałom wejście do miasta. Na drogach prowadzących w kierunku do Santander znajdują się liczne tłumy uciekinierów, którzy opuścili Bilbao. Ponad tymi tłumami przelatywały eskadry lotnicze nacjonalistów, nie zrzucając jednak bomb. O godzinie 5-tej popołudniu stacja nadawcza Victoria podała wiadomość o zajęciu Bilbao przez nacjonalistów. Kiedy wojska narodowe zbliżały się do Bilbao żołnierze zdaleka zauważyli liczne białe chorągwie powiewające z całego szeregu domów w Bilbao. Przy otaczaniu Bilbao brały udział również oddziały czarnych ochotników, którzy po przebiciu się koło Elgallo dotarli aż do Las Arenas przy ujściu rzeki Nervion celem zupełnego odcięcia Bilbao Przy tej sposobności zagarnięto około 6000 uciekinierów z Bilbao którzy wyszli na przeciw wojsk narodowych i którzy zostali umieszczeni w obozie koło Guernica. Wraz z nimi na stronę wojsk narodowych przeszło około 4000 milicjantów.

WALENCJA, 17. 6. We czwartek przed poł. oddziały 5 i 6-ej brygady, znajdujące się o 3 km na północ od centrum Bilbao, nawiązały łączność z kolumną, operującą na wybrzeżu. Po przerwaniu fortyfikacyj „żelaznego pasa" przeciwnik nie stara się już bronić swych pozycyj na wybrzeżu i wycofuje się, o ile droga odwrotu nie jest jeszcze odcięta. Wojska powstańcze stoją już u granic miasta.

Koła rządowe odczuły boleśnie wiadomości o klęskach na froncie baskijskim. Liczono tam bardzo na otaczające Bilbao fortyfikacje „żelaznego pasa". Fortyfikacje te, zbudowane pod kierownictwem specjalistów zagranicznych, były jakoby prawdziwym arcydziełem sztuki wojennej.

SEWILLA. Gen. Queipo de Llano oświadczył w swym przemówieniu w odpowiedzi „niecierpliwym", którzy nie mogą się doczekać zajęcia Bilbao, że wobec szybkiego posuwania się wojsk powstańczych, dużo czasu muszą oddziały te poświęcić oczyszczaniu terenu górskiego. Generał wspomniał o tym, że do obozów koncentracyjnych skierowano w ostatnich dniach około 10.000 jeńców.

Upadek Bilbao jest przesądzony. -- Wojska powstańcze stoją już na przedmieściah miasta, które będzie zajęte w chwili gdy dowództwo uzna to za potrzebne.

Toruń gości generała Galicę
przewodniczącego organizacji wiejskich OZN

W czwartek przybył do Torunia senator gen. Andrzej Galica, przewodniczący organizacji wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Gen. Galica weźmie udział w zebraniu organizacyjnym organizacji wiejskiej O. Z. N., które odbędzie się 19 bm. w Toruniu w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

Na zebraniu gen. Galica wygłosi przemówienie programowe oraz zamianuje kierowników obwodów wiejskich województwa pomorskiego.

Przebieg zebrania transmitowany będzie przez rozgłośnię Polskiego Radia w sobotę, dnia 19 czerwca rb. o godzinie 15—15,45.

Dalsze aresztowania w Moskwie

MOSKWA. 16. 6. — Po krwawej egzekucji 8 wyższych wojskowych armii sowieckiej donoszą, że nastąpiły aresztowania kilkunastu wyższych dygnitarzy państwowych, których podobno czeka los rozstrzelanych generałów.

W Moskwie istnieje wielkie zaniepokojenie i głuche wrażenie. To też 100 tysięcy żołnierzy strzeże osoby krwawego władcy Rosji sowieckiej.

Według obiegających w Moskwie pogłosek aresztowane zostały żony 8 generałów ostatnio straconych.

RYGA. W Moskwie krążą pogłoski o poważnym zachwianiu się sytuacji Woroszyłowa i Blüchera.

BELA KUN ROZSTRZELANY

RZYM. 17. 6. Agencja Stefani donosi z Budapesztu, że według nadeszłych tam wiadomości, b. dyktator komunistyczny na Węgrzech Bela Kun został rozstrzelany w Moskwie po uznaniu go za uczestnika akcji, prowadzonej przeciw Stalinowi.

Zyd morderca skazany na śmierć

za zabójstwo posterunkowego śp. Kędziory

W Brześciu n. B. odbyła się w dniach 14 i 15 bm. rozprawa w Sądzie Okręgowym, wydział zamiejscowy, w Brześciu n. B., przeciwko Welwelowi Szczerbowskiemu, lat 18, oskarżonego o morderstwo st. posterunkowego służby śledczej ś. p. Kędziory Stefana.

Sala rozpraw — przepełniona publicznością. Stół dziennikarski zajęty przez dwudziestu kilku dziennikarzy-korespondentów pism krajowych i zagranicznych. Przy stole obrońców zasiedli adwokaci: Kowalski z Łodzi i Niebudek, jako zastępca dr. Borowskiego. Oskarżonego bronił adw. Max Rozental.

Akt oskarżenia zarzuca Welwelowi Szczerbowskiemu, iż w dniu 13 maja br. w chwili odnalezienia przez wywiadowcę Kędziorę kilku ćwiartek mięsa z nielegalnego uboju i gdy wywiadowca zabierał je na dorożkę, Szczerbowski dopadł go z tyłu i uderzył go nożem w plecy, zadając ciężką głęboką ranę, która spowodowa.a śmieć Kędziory. Następnie ukrywał się przez kilka dni. Wypadek ten spowodował znane zaburzenia w Brześciu.

Oskarżony Szczerbowski do winy się przyznaje i przedstawia szczegółowo przebieg okoliczności, w których dokonał swego czynu.

Po przemówieniu prokuratora i obrońców Sąd udał się na naradę, po której ogłosił **wyrok, skazujący Welwela Szczerbowskiego na karę śmierci.**

W uzasadnieniu Sąd orzekł, że Szczerbowski popełnił morderstwo z całym spokojem i namysłem.

Tydzień Morza

Rok rocznie Liga Morska i Kolonialna organizowała w końcu czerwca **„Dzień Morza“**. W roku bieżącym uroczystości te nazwane zostały **„Tygodniem Morza“** przy czym obchodzone będą pod hasłem **„Chcemy silnej floty wojennej i kolonii“** w terminie od 27 czerwca do 4 lipca, przy czym dniem centralnym będzie jak zawsze 29 czerwca.

—●—

Zakaz polskich uroczystości w Prusach Wschodnich

Od kilku tygodni przygotowywały prywatne szkoły na Warmii wspólną zabawę, która odbyć się miała w Jondorfie pod Olsztynem, na łące gospodarza Malewskiego. Zabawy takie odbywały się dotychczas rok rocznie. Na tegoroczną zabawę przewodniczący rady rodzicielskiej poprosił wójta o zezwolenie. Wójt zezwolenia udzielił. Dzień przed zjazdem, gdy wszystko było już przygotowane, zezwolenie **cofnięto!!!**

Ubiegłej niedzieli miał się odbyć w Trzcianie pod Sztumem **„Dzień sportowy“ młodzieży polskiej Ziemi Malborskiej. Zezwolenie na tę uroczystość cofnięto również w przeddzień uroczystości o ósmej wieczorem.**

Powodów odmowy urządzenia uroczystości polskich władze niemieckie nie podają, trzeba więc będzie **zastosować odwet.**

„Źródło klęski“ znów wytrysło

W górach szwabskich, w jednej z tak zwanych suchych dolin, w których nie ma nawet najmniejszego strumyka, wytrysło nagle nieczynne już od 1914 roku źródło, które ludność miejscowa nazywa „źródłem klęski“. Wytrysk wody jest wyjątkowo silny. W ciągu minuty woda zalewa pas ziemi szerokości 100 mtr. po kilku minutach woda z sykiem ginie w podziemiach, by wypłynąć znów po pewnym czasie. Ludność miejscowa uważa ożywienie się działalności źródła za zły omen. Poraz ostatni wytrysło ono w lipcu 1914 roku po 21-letniej przerwie. W roku 1893, w którym tajemnicze źródło było również czynne, panowała w całych Niemczech wielka susza.

Zamknięcie sesji sejmowej

WARSZAWA. Nadzwyczajna sesja parlamentarna dobiega końca. Zamknięcie nastąpi w poniedziałek 21 bm.

Dania buduje największy most na świecie

W Danii rozpoczęto budowę dwuch największych mostów na świecie. Jeden z mostów będzie nad wielkim Beltem i połączy wyspę Funsen z Seelandią. Długość mostu wynosić ma 16 km. Poza torami kolejowymi, przez most prowadzić będzie również tramwaj. Drugi most połączy ponad Oerensundem Kopenhagę z południową Szwecją.

Uproszczone księgi handlowe

Ogłoszone świeżo rozporządzenie wykonawcze do ordynacji podatkowej rozszerzyło krąg osób, które według przepisów ordynacji uprawnione są do prowadzenia tak zwanych uproszczonych ksiąg handlowych. Według nowych przepisów uproszczone księgi handlowe mogą prowadzić wszyscy ci, którzy nie są obowiązani do prowadzenia księgowości według przepisów kodeksu handlowego.

Ponieważ kodeks handlowy nakazuje prowadzenie księgowości tylko kupcom rejestrowanym, przeto wszyscy kupcy nie rejestrowani uprawnieni są obecnie do prowadzenia uproszczonej księgi kupieckiej.

—●—

Zniesienie podatku specjalnego dochodowego od urzędników

Od 1 kwietnia 1938 roku ma być zniesiony podatek specjalny od uposażeń urzędników państwowych i samorządowych.

Zamiast tego wszyscy urzędnicy płacić będą zwykły podatek dochodowy.

W wyniku tej zmiany obciążenia podatkowe niższych uposażeń mają ulec znacznemu zmniejszeniu.

Obydwie te sprawy — zniesienie podatku specjalnego wprowadzenie w stosunku do urzędników podatku dochodowego, oraz mobilizacja środków finansowych na Fundusz Obrony Narodowej przeprowadzone będą w drodze ustawodawczej. Odpowiednie wnioski rządowe będą przedłożone na jesiennej sesji budżetowej Sejmu i Senatu.

—●—

Prezydent R. P. w Liskowie

wysokie odznaczenie ks Blizińskiego

LISKÓW Prezydent RP. w Liskowie. W niedzielę przybył do Liskowa Prezydent RP. i udekorował ks. prałata Wacława Blizińskiego komandorią orderu „Polonia Restituta“ z gwiazdą oraz 7 działaczy wiejskich, którzy przyczynili się do rozwoju Liskowa. W uroczystościach wziąli udział premier Składkowski oraz ministrowie Poniatowski i Świętosławski.

—●—

Serca w niewoli

NAPISAŁ Jerzy Nagórski

43) **Powieść z lat 1921—24 na Polesiu.**

Ciąg dalszy.

Z dołu odpowiedziała głusza.

Stefan! — krzyknęła już teraz dziewczyna

Milczenie jak poprzednio było jedyną odpowiedzią. Maria schyliła się jeszcze bardziej i zdawało się, że z tej wysokości chce usłyszeć, czy Orlik jeszcze oddycha. W dole panowała śmiertelna cisza.

— Stefan! Stefan! — krzyczała coraz głośniej Maria.

Ale Orlik nie odezwał się nawet jękiem. Leżał zgięty z rozłożonymi bezwładnie rękoma.

Maria umilkła na chwilę i znów nasłuchiwała schylona nad dołem. Jakaś ptaszyna zbudziwszy się, sennie zapiszczała i poruszyła się trwożnie w krzakach. Rozległ się jakiś trzask łamanych gałęzi.. i znów zapanowała cisza.. Ciemna głębia milczała, jak grób.

Oszalała z rozpaczy Maria schyliła się nad dołem i zaczęła szeptać:

— Słuchaj, Stefan. Jutro rano, o świcie odjedziemy stąd. Daleko... daleko... Szukałam i zastanawiałam się gdzie moglibyśmy się ukryć przed złymi oczyma — i znalazłam... Pamiętasz sen, który śniłam o tej wąskiej ścieżynie między kwitnącymi sadami? Znalazłam już to miejsce... Teraz będziemy mogli tam odpocząć. Jutro, skoro tylko słonko wyjrzy, zbudzę cię. Pocałunkiem zbudzę, jak dawniej.. Uciekniemy, prawda?

Maria zamilkła, jakby czekając na odpowiedź.

— Mów głośniej! Nie słyszę! Czemu milczysz?

I nagle, uświadomiwszy sobie straszną prawdę, przeraźliwie krzyknęła:

— Stefan! Stefan! Ja cię zabiłam! Boże! Boże, co ja zrobiłam nieszczęśliwa! Własnymi rękami zabiłam sokoła mojego, szczęście moje największe!

Maria zerwała się.

Wokół panowały ciemności. Spojrzała w stronę krzewów. Wydało się jej, że stamtąd patrzy na nią para lśniących oczu.. Dookoła obstąpiły ją konary wysokich drzew... Posuwają się w jej stronę... Zmiażdżyć ją chcą, zdławić...

W dzikim przerażeniu rzuciła się do ucieczki, wyjąc, jak oszalałe zwierzę Długo jeszcze rozlegało się po lesie to straszne wycie, odbijające się echem coraz dalej i dalej...

— — — — — — — — — — — — —

Około północy Orlik, którego Maria uważała za umarłego, słabo poruszył się i otwarł oczy... W całym ciele czuł straszny ból. Z trudem zdołał otworzyć powieki. Przeleżał tak ze dwie godziny. Powietrze ochłodziło się tymczasem i ten właśnie chłód przyniósł mu lekką ulgę, przywracając całkowitą przytomność.

Ból w nodze dokuczał okropnie. Jeszcze gorzej było z głową, którą miał silnie rozbitą na ciemieniu. Miał jednak na tyle sił, aby się podnieść.

Błądząca w ciemności ręka natrafiła na dużą żerdź, jaka spaść musiała do dołu razem z zamaskowaniem otworu.

raz nie przestała kochać — silne na

ROZDZIAŁ XVII.

Walka o życie...

W ten wieczór, kiedy Igo wyjechał, Zosia długo spacerowała sama jedna w sadzie...

Odjazd człowieka, którego znała i lubiła od lat dziecięcych, do którego szczerze przywiązała się i którego teraz nie przestała kochać — silnie na nią wywarł wrażenie. Jakby coś bardzo bliskiego opuściło ją na zawsze

— Dlaczego zerwała z nim? To straszne i męczące pytanie przez cały czas nie dawało jej spokoju. — W imię czego?

Czy naprawdę kocha tamtego człowieka? Czy też był to tylko wykwit jednej z takich romantycznych fantazyj, które powstają nagle i znikają szybko, bezpowrotnie. Przez całe życie stwarzała sobie takie fantazje. Czy ta miłość, którą nagle poczuła dla Orlika, nie była jedną z takich fantazyj?

Głęboko zastanowiła się nad tem. Zjawił się jak rycerz z bajki. Cudny był i nieustraszony. Porwał ją swym bohaterstwem i znikł. Zapadł się gdzieś pod ziemię. Już przeszło miesiąc nie miała od niego najmniejszej nawet wiadomości. A może te słowa, które rzuciła mu na pożegnanie, stłumiły w nim wszystkie uczucia?

Zapomniał o Amelinie i o niej wśród nowych wrażeń, żądza których gnała go nieustannie od szaleństwa do szaleństwa, od zbrodni do zbrodni.

— — — — — — — — — — — — —

Późno już było, gdy się Zosia położyła spać.. W okna poprzez szyby spoglądały do pokoju gałęzie drzew i w księżycowym świetle ułożyły się na podłodze drżącym cieniem.

Zosia miała tej nocy dziwny sen.. Zbłądziła gdzieś w głuchym nieznanym jej miejscu. Ze wszystkich stron zwisały nad nią olbrzymie skały, czarne, jak węgiel. W górze pomiędzy skałami widać było wąskie pasemko nieba. Zosia stoi nad jakąś skalną rozpadliną, z której najwyraźniej dochodzi ją wołanie jej imienia Schyla się nad szczeliną. A tam w głębi ktoś woła i woła. To wołanie budzi ją wreszcie, ale wciąż jeszcze dźwięczy jej w uszach..

Zrywa się z łóżka. W pokoju cisza. Tylko tajemnicze, poszarpane cienie, jak poprzednio drżą na ścianie i na podłodze

Niepokój ogarnął dziewczynę. To błagalne wołanie jeszcze dźwięczało jej w uszach... Usiadła na skraju łóżka i zaczęła zastanawiać się nad tym dziwnym snem. Coś jej szeptało, że nie może teraz usnąć. Nagle.. doleciał ją jakiś cichy, ledwie dosłyszalny szmer za oknem.. Po chwili szmer powtórzył się...

Przerażona i śmiertelnie blada Zosia wyjęła z szuflady nocnego stolika rewolwer ofiarowany jej przez Orlika i powoli zaczęła zbliżać się w stronę okna, trzymając broń w pogotowiu.

Szmer ucichł. Zosia podeszła do okna i cichuteńko otwarła je... Panowała cisza.. Czyżby jej się wszystko tylko zdawało pod wpływem snu?

Rozejrzała się i nagle krzyknęła, odskakując od okna.

O kilka metrów, prawie że pod samym murem, leżał na ziemi człowiek w ubraniu podartym w strzępy... Leżał na wznak z rozłożonymi rękoma .. W świetle księżyca Zosia poznała jego twarz. To był Orlik.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze świata

SOFIA. Urzędowo komunikują, że 16. 6. rano królowa bułgarska powiła potomka płci męskiej — następcę tronu bułgarskiego.

Już od godz. 6 rano do pałacu królewskiego wezwani zostali premier Kiosseiwanow i min. sprawiedliwości Ognianow, celem potwierdzenia faktu urodzin i sporządzenia aktu.

O godz. 9 rozległ się huk 101 strzałów armatnich, oznajmiających urodzenie się księcia następcy tronu. Na wszystkich świątyniach w Sofii uderzono w dzwony.

BERLIN. Awanse tylko dla żonatych. W odezwie do podległych mu urzędników „gauleiter" Schwede-Koburg wprowadza dla wszystkich urzędników powyżej 25 lat cieszących się zdrowiem i posiadających odpowiednie pensje, obowiązek zawarcia małżeństwa. Urzędnicy odpowiadający tym wymaganiom, którzy do dnia 25 listopada br. nie zawrą związku małżeńskiego nie będą mogli liczyć na dalsze awanse.

BERLIN. W Niemczech zabrakło jaj. Zapasy wojenne wystarczą na trzy lata Od kilku dni w Berlinie i innych większych miastach Rzeszy odczuwa się dotkliwy brak jaj. Tłumaczy się to „racjonalną polityką oszczędnościową", to jest konserwowaniem jaj. W roku 1934 zakonserwowano w chłodniach 275 milionów sztuk jaj, w roku 1935 360 milionów, w roku 1936 510 milionów sztuk, w roku bieżącym 600 milionów sztuk. Podobno obecnie konserwy mogły już wystarczyć na wyżywienie ludności przez 2 — 3 lata.

MORAWSKA OSTRAWA 13. 6. Sześć osób zabitych. Na linii elektrycznej kolejki dojazdowej wydarzyła się dziś w godzinach rannych straszna katastrofa. Oto z niewyjaśnionych przyczyn oderwał się w pewnym momencie ostatni wagon kolejki i całą siłą ciężaru począł się cofać z wysokiego nasypu na przejeżdżający w tej chwili szosą — autobus napełniony tłumem pasażerów.

Zderzenie było katastrofalne. Wśród jęków i paniki wydobyto spod stosu żelaza zwłoki 6-ciu osób. Kilkanaście osób jest ciężej i lżej rannych. Wielu z pośród pasażerów, widziało fatalne staczanie się wagoniku i ratowało się ucieczką skacząc przez okno z nasypu położonego na wysokości 6 mtr. Kilku z pośród tych śmiałków doznało drobniejszych obrażeń cielesnych.

PARYŻ. 200 kobiet zachorowało w fabryce. W jednej z fabryk w pobliżu Lille 200 kobiet dostało z niewiadomych przyczyn nagłych skurczów boleści oraz ataków histerycznych i mdłości. Jedna z kobiet dostała nagle ataku i upadła na ziemię, inne robotnice, które pospieszyły jej z pomocą uległy również podobnym atakom. Wiele robotnic straciło przytomność. W fabryce słychać było płacz oraz zamieszanie. Szereg robotnic dostało jakby ataków szału. Wyrywały one sobie włosy z głowy i zrywały ubranie. Lekarze, którzy przybyli do fabryki przystąpili natychmiast do izolacji kobiet, które zdradzały objawy nieznanej choroby. Lekarze tłumaczą ten dziwny wypadek masową psychozą.

NOWY YORK. 300 Muzykantów okupuje kino. 300 muzykantów okupowało wielki kinomatograf „Palace" na znak protestu przeciwko redukcji orkiestr w kinach dźwiękowych.

Z niczego - nic

Tylko w bajkach i legendach zdarzają się wypadki, iż ludziom udaje się stworzyć coś z niczego. A jednak nieraz jesteśmy świadkami takich faktów, że nawet inteligentni ludzie, gdy znajdą się w nagłej potrzebie, roją jakieś fantastyczne projekty szybkiego jej zaspokojenia. Marzy im się coś niewykonalnego, albo nawet wręcz cudownego.

Rozglądają się więc naprzykład po ulicy, czy nie leży gdzie zagubiony przez roztargnionego milionera dobrze wypchany pugilares; poszukują w gazetach wiadomości o śmierci w Ameryce bogatego wujaszka, który nigdy nie istniał, studiują ogłoszenia matrymonialne, czy czasami jakaś kapryśna dziedziczka nie poszukuje tą drogą towarzysza, którego warunki akurat odpowiadały warunkom, jakimi rozporządza kandydat do jej posagu — i tak dalej, bez końca.

Jest to, oczywiście, próżną stratą czasu, a w skutkach bywa czasami tragiczne i doprowadza do zupełnego załamania duchowego. Z niczego — nic, jest to zasada niewzruszona i czas najwyższy, by każdy z nas dobrze to sobie uświadomił i wyciągnął odpowiednie konsekwencje.

Człowiek rozsądny nie buja w obłokach, nie dąży do celów nieosiągalnych, ale stara się znaleźć praktyczny sposób wyjścia z trudnej sytuacji. Kto, na przykład, nabędzie los do pierwszej klasy trzydziestej dziewiątej Loterii Klasowej, ten może mieć uzasadnioną nadzieję, że już w rozpoczynającym się we wtorek ciągnieniu wygra większą sumę i w jednej chwili pozbędzie się gnębiących go trosk. Kto jednak spodziewa się wygrać, nie posiadając losu, ten musi być przygotowany z góry na srogi zawód: z niczego — nic!...

—■—

Zjazd podoficerów rezerwy w Chełmnie

CHEŁMNO Niedziela 13 bm. upłynęła w Chełmnie pod znakiem wojewódzkiego zjazdu delegatów Pomorskiego Związku Podoficerów Rezerwy.

Zjazd zamienił się w imponującą manifestacji patriotyczną podoficera rezerwy Pomorza. Bardzo licznie przybyli koledzy z Wąbrzeźna (38), Świecia (32) itd. przybyła też delegacja z Gdańska, przybyli delegaci z 31 Kół pracujących na terenie okręgu. Wspólne śniadanie i strzelanie konkursowe o mistrzostwo Kół pomorskich poprzedziło zbiórkę i wymarsz do kościoła na nabożeństwo.

Po nabożeństwie kilkuset podoficerów w karnych szeregach przedefilowało przed władzami.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes okręgowy pan Mogilnicki z Torunia i powitał na wstępie licznie przybyłych przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i samorządowych. Na marszałka obrad powołano p. Rusinka z Chełmna. Wygłoszono szereg przemówień przez zacnych gości i teraz nastąpiła przerwa obiadowa.

Dopiero po południowa część zjazdu była poświęcona sprawom organizacyjnym Z tych najważniejszą był wybór nowego zarządu.

Po dłuższych obradach został wybrany prezesem okręgu pomorskiego p. Sobczak z Torunia, wiceprezesami pp. Wośkowiak z Grudziądza i Mazurek z Gdyni, sekretarzem został p. Bartosiński z Torunia, skarbnikiem p. Orłowski z Torunia (piastujący ten urząd już od pięciu lat) ławnikami są: pp. Ziółkowski Grudziądz, Rozynkiewcz z Chełmży i Puzowski z Chełmna. Komisję rewizyjną wybrano w dotychczasowym składzie z p. Szczepanowskim z Gdyni jako przewodniczącym na czele.

Obrady trwały do godziny pół do 8 wieczorem.

CZY ZŁOŻYŁEŚ JUŻ DAR NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

Echa tragedii w Mayerlingu

ODKRYCIE GROBU MARII WECZERY

Prasa czechosłowacka oznajmia, że w Pardubiczkach koło Pardubic wCzechach znalazł tamtejszy grabarz podczas kopania nowego grobu w głębokości 30 cm. trumnę cynową z pozłacanymi krańcami, w której znajdował się szkielet młodej kobiety z rozbitą czaszką. Grób ten leżący w poprzek innych grobów nie jest rejestrowany w spisie grobów miejscowego cmentarza. Odkrycie oznajmione zostało władzom kościelnym i policyjnym.

Odkrycie tego grobu przypomina tragedję w Mayerlingu. Baronówna Maria Weczery, która na zamku w Pardubiczkach spotkała się z arcyksięciem Rudolfem i która stała się jak wiadomo ofiarą wspomnianej tragedii miała być rzekomo pochowana na tym cmentarzu tajnie przez hrabiego Larischa, żyjącego w zażyłych stosunkach z arcyksięciem Rudolfem. Hrabia Larisch miał tak uczynić na rozkaz cesarza. Dotychczas nie udało się stwierdzić, czy pogłoski te polegają na prawdzie. Faktem jest, że baronówna Weczery chętnie przebywała na zamku w Pardubiczkach i że tam spotykała się z swym książęcym kochankiem.

Ojciec wymordował całą rodzinę

We wsi Bartenfelde (Niemcy) pow. człuchowskiego graniczącym z pow. chojnickim w nocy na poniedziałek, 14 bm. szwajcar 38-letni August Jahnke podczas gdy wszyscy spali, zamordował siekierą swoją żonę, szwagra i dwoje dzieci, po czym zbiegł na rowerze. Powodem morderstwa miały być nieporozumienia rodzinne.

Morderca jak przypuszczają niemieckie władze bezpieczeństwa, zbiegł przez zieloną granicę do Polski. Władze niemieckie zwróciły się do władz polskich o wszczęcie poszukiwań, podając rysopis mordercy.

JAJA SPRZED MILIONA LAT

Ekspedycja naukowa prowadząca w Chinach prace wykopaliskowe, natrafiła na skamieniałe jaja strusie, o długości 15 ctm. Grubość skorupy wynosi 3 milimetry. Jaja znaleziono w pokładach geologicznych, pochodzących z okresu przed milionem lat. Jak twierdzą uczeni, jaja te pochodzą od gatunku strusi, znacznie większych od obecnie żyjących okazów tego gatunku.

34)



(Ciąg dalszy).

Już mieli się rozejść trzej dobrani mężowie, aliści Woliński wpadł na pomysł zapytania Michalakówny, czy wydała już Lipszycowi papiery i co się z niemi dzieje.

Wysłano więc coprędzej siostrę Józefiaka do tyczkowatej krupierki Klubu Słowiańskiego.

Gdy posłanka przyniosła wiadomość o wyjeździe Michalakówny do Bydgoszczy — trzej wtajemniczeni rozpoczęli bezsilny konkurs przekleństw.

— A co z Lipszycem? — pytano się nawzajem.

I coraz niecierpliwiej oczekiwano wiadomości od niezawodnego wywiadowcy.

PORTRET ŚP. PREZESA GÓRCA.

Po wygodnej, a przedewszystkiem taniej (napiwek dla szofera — 2 zł.) jeździe samochodem z Bydgoszczy do Poznania, Lipszyc i jego towarzyszki wylądowali o godz. 4 rano w mieszkaniu pani Górcowej.

Jasnowidząca ku wielkiemu zadowoleniu wdowy uznała, że ta pora nadaje się wybitnie do urządzania seansu i zapytania ducha śp. prezesa Górca, czego sobie życzy od swej małżonki, że spać jej po nocy nie daje. Gościnna wdowa poczęstowała gości kawą i trunkami, zasłonięto rolety, usunięto z pokoju metalowe przedmioty, zgaszono światła i miał się rozpocząć seans, dla którego Górcowa na stare lata podjęła tak daleką podróż do Bydgoszczy.

Michalakówna była dobrym kupcem.

Gdyby wszystko poszło zbyt łatwo, nie możnaby żądać zbyt wysokiego honorarjum. A więc owiadczyła gardłowym głosem, że do odbycia seansu potrzebne są conajmniej cztery osoby.

— A to kłopot — zmartwiła się gospodyni, lecz już po chwili rozjaśniła twarz — mam! — zawołała i wybiegła z sypialni, gdzie się odbywało to „misterjum".

Istotnie „miała". Miała przecież wielu sublokatorów dzięki temu, że odnajęte pokoje należały do kategorji „niekrępujących". Nie krępując się tedy zbytnio, zapukała do drzwi najwytrwalszego sublokatora (mieszkał u niej 5 lat!).

Sublokator był na szczęście wyjątkowo sam. Wyrwała go ze snu. Nie potrzebowała mu długo tłumaczyć, o co chodzi, bo starzy sublokatorzy byli przecież zawczasu przez nią informowani o strachach w sypialni. Chodzący biuletyn tajemniczych zajść — pani Górcowa — zdołał nakłonić swego pupila — młodego sędziego Dziewulskiego do udziału w seansie.

Pan sędzia był nawet zaciekawiony, jak się to „wypędzanie duchów" odbywa, więc ubrał się pośpiesznie i podążył za gospodynią do sypialni. Obiecywał sobie świetną zabawę. W możność wystraszenia duchów — nie wierzył. Te duchy były przecież opatrznością sublokatorów. W czasie nocnych wizyt różne „kuzynki" p. p. sublokatorów musiały czasami zachodzić do łazienki, która mieściła się tuż przy sypialni p. Górcowej. Dzięki wierze niepocieszonej wdowy w znaki z zaświata — owe „kuzynki" mogły się czuć swobodnie i bezpiecznie. Również tej wierze w duchy zawdzięczała Górcowa wielką popularność swych pokojów do wynajęcia w kawalerskim świecie Poznania mimo dość słonych cen za dzierżawę. Poczciwa wdowa ani sobie wyobrażała, jak nadziemskie objawy pomagają jej w ziemskich sprawach.

Tak się przedstawiały „sprawy duchowe" mieszkania p. Górcowej, a jak się odbyło wypędzanie duchów — zaraz opowiemy.

Sędzia Dziewulski, Lipszyc, wdowa i Michalakówna położyli obok siebie ręce na stole.

W półmroku dostrzec było można, że „stuprocentowe medjum" wykonało kilka konwulsyjnych ruchów i przemówiło basowym głosem:

— Oooch! Och! Kto mnie woła?

— Jezus Marja! — krzyknęła przeraźliwie Górcowa, którą Lipszyc gwoli kawału uszczypnął w kolano.

— Jestem Telesfor... Telesfor Górc... Kto mnie woła? Czego odemnie chce? Czego chce odemnie? —

—Telesforze! Telesforze! — krzyczała jak opętana wdowa — co ci potrzeba, co ci brakuje, że mi spać nie dajesz i po nocach urządzasz hałasy i stukoty?...

— Potrzeba mi, żeby usunąć mój portret, który wisi w restauracji „Colombina"...

— O Jezu!

— Tam nie powinien wisieć mój portret — mówił basowo duch ustami Michalakówny — bo tam pod portretem na kanapce dzieją się gorszące rzeczy...

— Oooch! aach! — wyła jak opętana Górcowa.

— Portret ten trzeba stamtąd usunąć — przykazywał mąż — musisz go żono stamtąd wykraść! Koniecznie wykraść! Taka jest moja wola...

— Jezus! Marja! — darła się biedna wdowa, którą Lipszyc oraz intensywniej szczypał po łydkach.

— Tyle miałem ci do powiedzenia i już odchodzę! — zakończył patetycznie duch, a Michalakówna otrząsnęła się, wierzgnęła nogami, przetarła oczy i zapytała naturalnym głosem:

— Co to? Co się stało? Dlaczego siedzimy pocichu?

Lipszyc odsunął rolety, a zaaferowana wdowa dziękowała jasnowidzącej ze łzami w oczach za „cud".

Wyrwany przed chwilą ze snu młody sędzia był niemniej od swej gospodyni pod wrażeniem seansu.

Wrażenie to spotęgowało się jeszcze gdy z dalszej rozmowy dowiedział się, że Michalakówna przyjechała z Bydgoszczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bezpłatny dodatek świąteczny

Niedziela

Rok 18 | Wąbrzeźno, niedziela dnia 20 czerwca 1937 r. | Nr. 25

LEKCJA

Najmilsi! Bądźcie wszyscy jednomyślni, spółcierpiący, braterstwa miłośnicy, miłosierni, skromni, pokorni, nie oddawając złego za złe, ani złorzeczeństwa za złorzeczeństwo, lecz przeciwnym obyczajem błogosławiąc, gdyż na to jesteście wezwani, abyście błogosławieństwo dziedzictwem posiedli. Albowiem kto chce żywot miłować i oglądać dni dobre, niech pohamuje język swój od złego i usta jego niech nie mówią zdrady. Niech się oddala od złego, a niech czyni dobrze. Niech szuka pokoju, a niechaj go ściga, albowiem oczy Pańskie nad sprawiedliwymi, a uszy Jego ku prośbie ich; lecz twarz Pańska na działających złości. I któż jest, coby wam zaszkodził, jeśli dobrego naśladowcami będziecie? Ale i choć co cierpicie dla sprawiedliwości, błogosławieni. A strachu ich nie strachajcie się, ani sobą trwóżcie, lecz Pana Chrystusa święćcie w sercach waszych.

EWANGELJA

św. Mateusza rozdz. 5, wiersz 20—24

Onego czasu rzekł Jezus do swoich uczniów: Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego Słyszeliście, iż rzeczono jest starym: nie będziesz zabijał, a ktoby zabił, będzie winien sądu. A Ja wam powiadam, iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swemu „Raka", będzie winien rady. A ktoby rzekł, głupcze, będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza , a tam wspomnisz, że brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwej zjednać się z bratem twoim; a tedy przyszedłszy, ofiarujesz dar twój.



Nauka

Jak mamy i powinniśmy Chrystusa Pana święcić w sercach naszych?

Przyswojeniem i wykonywaniem cnót, które powyżej Piotr wymienia i wszystkim chrześcijanom zaleca. Gdy bowiem tych cnót nabędziemy i w uczynkach je wykonywać będziemy, uczcimy Chrystusa w sposób Mu miły i zniewolimy innych do oddania Mu czci powinnej. Zbudowani bowiem dobrym przykładem naszym poznają się na nieocenionej wartości nauki Jego i wstąpią w ślady nasze. Tym sposobem uświęcimy i uczcimy Chrystusa nietylko w naszem, ale i w obcych sercach, staniemy się godnymi łask i opieki Bożej i, chociażby pobożność nasza miała na nas ściągnąć prześladowanie bezbożników, nie będziemy się niczego lękać, gdyż Bóg będzie z nami i wynagrodzi nas szczęściem wiekuistem.

TRADYCYJNE „WIANKI" POPŁYNĄ WISŁĄ OD KARPAT DO POLSKIEGO MORZA

Jest rzeczą znaną, że słońce, jako widome źródło życiodajnego ciepła i światła, od wszystkich ludów dawnych cześć religijną odbierało. Tym samym musiało być czczonym i przez Lechitów, którzy w najkrótszą noc w roku na cześć słońca stosy na wzgórzach zapalali i igrzyska gromadne przy tych ogniach wesoło obchodzili. Po wprowadzeniu wiary Chrystusa zwyczaj ten starożytny Słowianie przystosowali do dnia św. Jana Chrzciciela.

Wianki zaś były uroczystością dziewic polskich. Kolberg i Gregorowicz piszą, że w Sandomierskim dziewczęta same rozpalały ogień sobótkowy (z użyciem suchej bylicy), że wziąwszy się po tym za ręce utworzyły wielkie koło, pląsały dokoła ogniska.

Był takim widocznie prastary obrzędowy taniec sobótkowy dziewcząt lechickich. Ubrane w bieli, fantastyczny przedstawiały widok na ciemnym tle nocy. Buchający ogień rzucał na ziemię przesuwające się szybko ich cienie, które olbrzymiały w oddaleniu.

Świętojańskie „wianki" są jednym z najstarszych i najpiękniejszych prastarych polskich zwyczajów. Dziewczęta zebrane o zmroku, rzucają swe wianki na bystre fale rzeki i młodzieńcy na łódkach idą w zawody za wieńcami. Według tego, komu się wianek dostanie, czy zatonie, czy też popłynie w nieznane strony — dziewczęta przepowiadają swoje zamążpójście.

Dzisiejsze obchody „wianków" po miastach nad brzegiem Wisły, czy też innych rzek polskich położonych, mają charakter wielkich obchodów ludowych. Na wodzie odbywają się zwykle zawody wioślarskie, przed oczyma tysięcznych tłumów przesuwają sę na galarach fantastycznie żywe obrazy z prastarych dziejów Polski, w świetlanym tańcu po całym niebie. Płyną też wodą oświetlone świeczkami wianki. Kto żyw dąży w noc świętojańską nad wodę aby użyć zabawy i wrażeń.

Według wierzeń ludowych w noc św. Jana, gdzieś w ciemnym borze zakwita cudowny paproci kwiat, przynoszący szczęście i skarby, które ludziom tylko w jednej nocy w roku są dostępne.

O świętym patronie młodzieży katolickiej

Św. Alojzy Gonzaga

Obok św. Stanisława Kostki i św. Kazimierza jest także św. Alojzy Gonzaga dla naszej polskiej młodzieży patronem i przewodnikiem na drodze do czystości obyczajów, pobożności i dzielności. Te właśnie cnoty posiadać musi młode pokolenie, mające Ojczyznę ku lepszej poprowadzić przyszłości.

Krótkie życie św. Alojzego, którego pamięć obchodzi Kościół dnia 21 czerwca — było tak święte i czyste, że warto je poznać. Umierał w bardzo młodym wieku z tego powodu m. i. jest patronem młodzieży.

Życie dawało mu wszystkie rozkosze i blaski; czekał na niego ojcowski wielki majątek, znaczenie w świecie i wysokie stanowisko. Wszystko to odrzucił od siebie święty młodzieniec, bo wiedział i czuł, że człowiek powinien głównie starać się o łaskę Bożą.

Ojciec jego Ferdynand, margrabia Kastylii (Hiszpania), syna swego pierworodnego, Alojzego, upatrzył na swego zastępcę. Ale Alojzy nie czuł powołania do rzemiosła rycerskiego, natomiast zadowolenie i szczęście znajdował w modlitwie i dobrych uczynkach. Starzy rycerze hiszpańscy dziwili się pobożności chłopca. Ich podziw wzrósłby jednak więcej, gdyby się dowiedzieli, że mały chłopczyna złożył wieczny ślub czystości i tego ślubu dotrzymał.

Cichy i skromny chłopak, rumieniący się ile razy usłyszał nieprzyzwoite słowo, potrafił jednak zdobyć się na niezłomną wolę, gdy szło o rzeczy ważne. Przemógł gniew ojca, usunął ze swej drogi wszelkie przeszkody, zrzekł się księstwa i zaszczytów na korzyść modszego brata i sam zaś znalazł ciche schronienie w Zakonie Ojców Jezuitów.

Pobożność, czystość i pokora, to główne zalety charakteru św. Alojzego. Przez cały swój żywot ciągle się umartwiał, jadł zawsze te potrawy, które najmniej lubił, chodził w wytartej sukni spełniał najgorsze posługi. Kiedy w Rzymie wybuchła zaraza, z radością poszedł pielęgnować opuszczonych chorych. Niestety zaraził się sam i przepowiedziawszy sobie dokładnie dzień śmierci, zmarł 21 czerwca 1591 r. mając tylko 23 lata. Już w roku 1621 papież Grzegorz XV ogłosił go świętym, a później patronem młodzieży.

Z wędrówek po Pomorzu.

W czcigodnych murach
starej katedry w Pelplinie

Pelplin, jako stolica biskupów chełmińskich.

Pelplin jest tym jedynym miastem na Pomorzu, które przed kilku laty dopiero otrzymało prawo miejskie. Poprzednio, przez długie wieki Pelplin pozostawał wsią coprawda dużą i bogatą, w środku której królowała i króluje do dziś dnia, dumnie i majestatycznie prastara pomorska katedra biskupia.

Każdy, kto zawita do Pelplina, z wielkim podziwem staje przed okazałymi murami prastarego tumu, odczuwając mimowoli swą znikomość wobec gigantycznej budowli. Jest to największy i najpiękniejszy kościół gotycki na Pomorzu, a nawet może i największy w całej Polsce. Wielkością przewyższa go tylko potężny kościół Mariacki w Gdańsku.

Budowę tej wspaniałej katedry zapoczątkowali zakonnicy Cystersi już za czasów Mestwina II, a więc z końcem XIII wieku. W w. XIV kościół był wykończony w głównych jego częściach, lecz przyozdobienie trwało jeszcze długie lata. Jest to największe i najpiękniejsze dzieło pracy Cystersów którzy przez kilka wieków siedzibę swoją mieli w Pelplinie, przyczyniając się w dużej mierze do cywilizacji w Polsce.

Katedra w Pelplinie, to olbrzymia budowla w stylu gotyckim, ostrołukowym, spotykanym w tej odmianie we wszystkich prawie kościołach, zbudowanych przez Cystersów. Charakterystyczna jest długość głównej nawy. Mury kościoła z palonej cegły, zewnątrz i wewnątrz są czerwone, pokryte patyną wieków. Długość jego od głównej bramy do wielkiego ołtarza wynosi 80 metrów, szerokość 25,9 m.

Bardzo piękne jest sklepienie katedry, urozmaicone wielką ilością wzorów w każdym przęśle innym. Na skrzyżowaniu niw znajduje się na dachu smukła wieżyczka, z dzwonami. Wewnątrz kościoła znajduje się 20 ołtarzy, z których najozdobniejszym jest ołtarz wielki, bogato rzeźbiony w drzewie i złożony. Rezydentem w tej katedrze jest Najprzew. Ks. Biskup St. Okoniewski, arcypasterz diecezji.

HUMOREK

KURACJA.

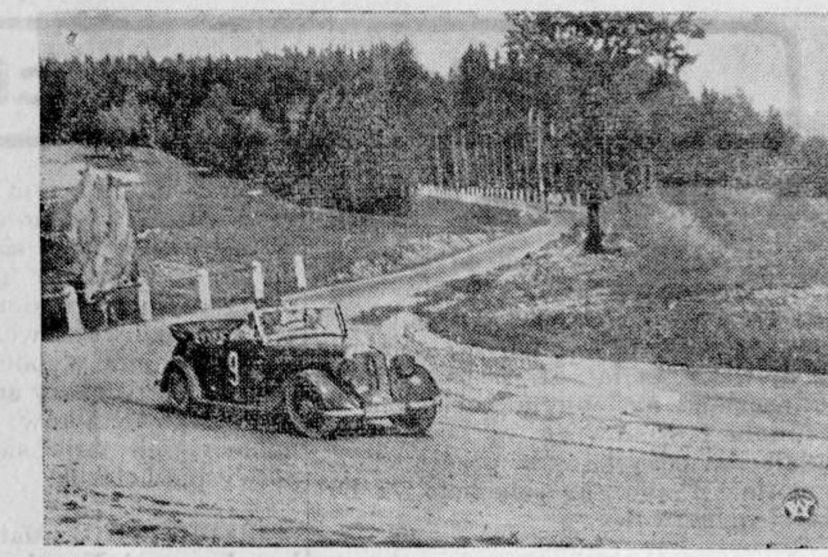
— Jak posłużyły mężowi pijawki?
Dziękuję panie doktorze. Pierwsze zjadł surowe; resztę musiałam usmażyć.

PRAWDA.

— Co to są banki?
— Są to instytucje, które czynnie praktykują słowa Chrystusa: „Chodźcie do mnie wszyscy którzy obciążeni jesteście, a ja wam ulgę uczynię".



Fragment z manifestacyjnego powrotu Pana Prezydenta do kraju, witanego przez Marszałka Rydza-Śmigłego na dworcu kolejowym w Warszawie.

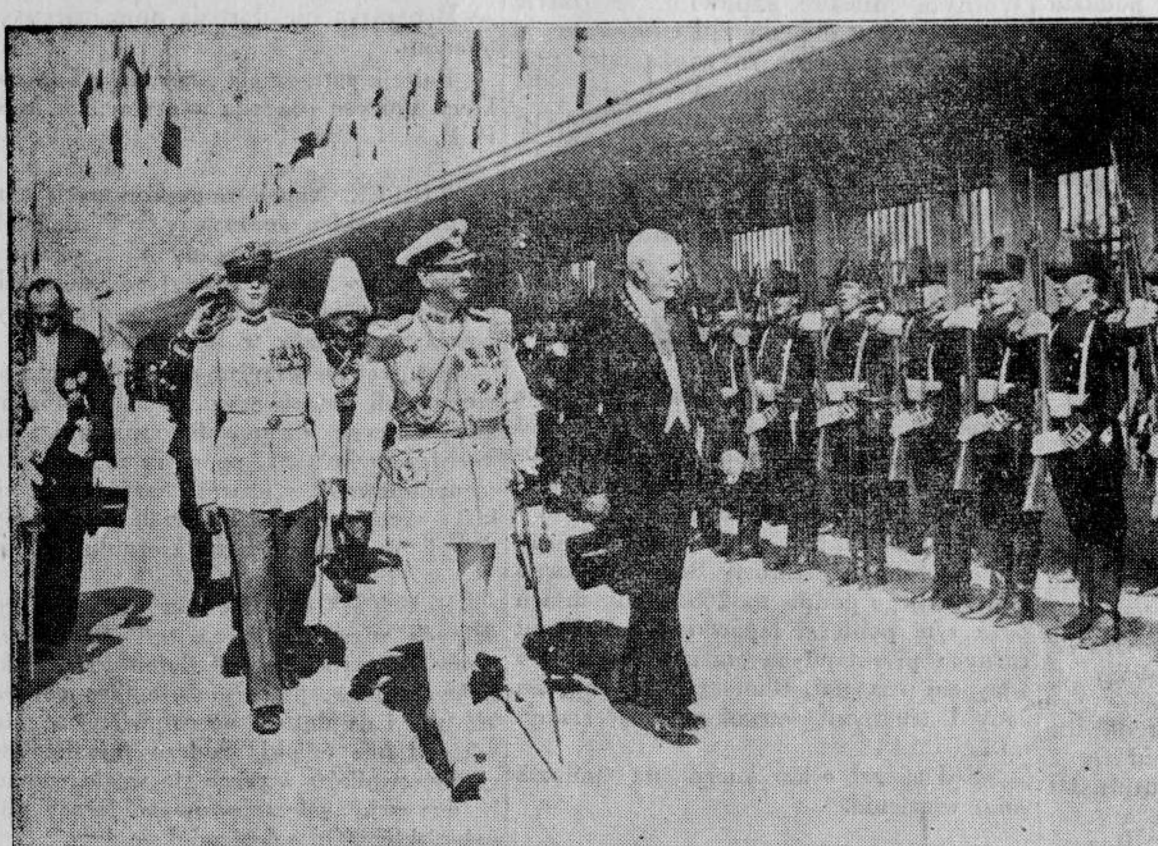


Zdjęcie z 10-go międzynarodowego raidu Automobilklubu Polski, przedstawiające fragment raidu na trasie trzykilometrowego wyścigu górskiego na Równicy (Beskid Śląski). Na zdjęciu zawodnik Rauch (Nr 9) na niebezpiecznej krzywiźnie.

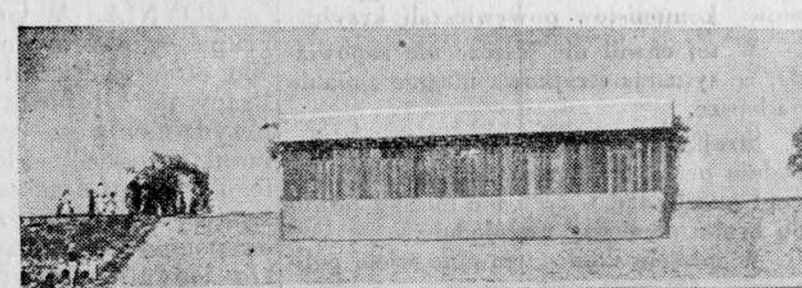




Zdjęcie nasze przedstawia uroczysty moment wręczania przez dowódcę jednego z pułków poznańskich płk. Peckę, do rąk Prezydenta m. Poznania Więckowskiego odznaki pułkowej, nadanej Poznaniowi w dowód serdecznych stosunków między pułkiem a ludnością miasta.



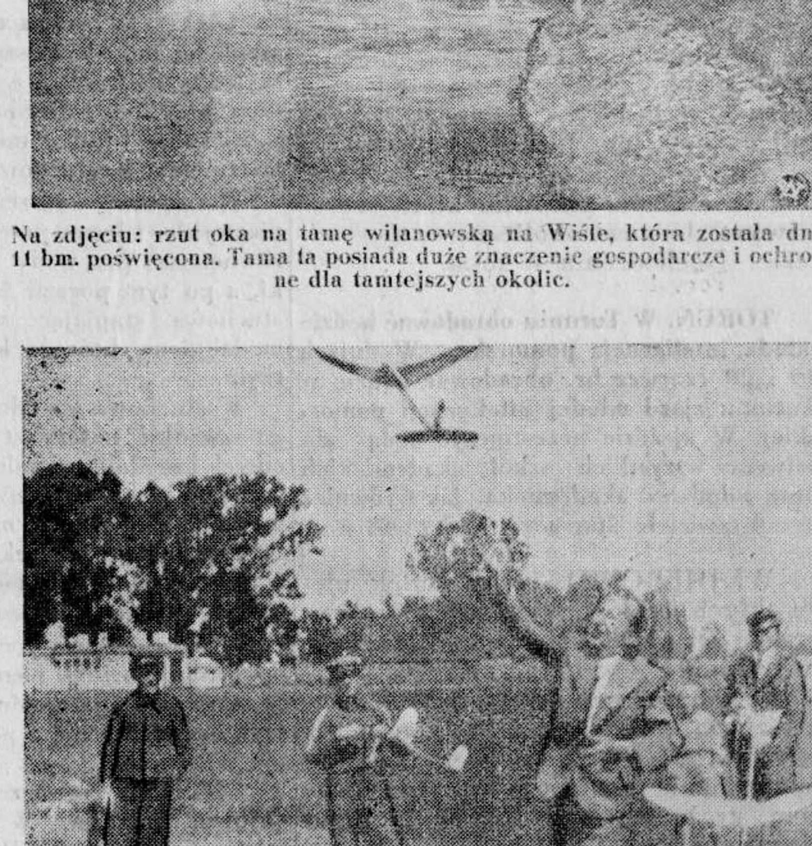
Pan Prezyent R. P. prof. I. Mościcki w odwiedzinach u Króla Rumunii w Bukareszcie



Na zdjęciu: rzut oka na tamę wilanowską na Wiśle, która została dnia 11 bm. poświęcona. Tama ta posiada duże znaczenie gospodarcze i ochronne dla tamtejszych okolic.



Przed Międzynarodowym Kongresem Chrystusa Króla w Poznaniu.
JEm. Kardynał-Prymas August Hlond, Legat Papieski na uroczystości kongresowe oraz IIEEm. Kardynałowie zagraniczni (od lewej: kardynał Teodor Innitzer z Wiednia i kardynał Van Roey z Mechlinu, z prawej kardynał Jan Verdier z Paryża i kard. Karol Kaszpar z Pragi, u dołu w środku kard. Justynian Seredi z Budapesztu)



W Łucku odbył się pokaz modeli latających. Startują modele kat. „C".

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

BRODNICA. Z pociągu osobowego, zdążającego z Iłowa do Brodnicy, wyskoczyła w celach samobójczych nauczycielka prywatna Zofia-Maria Węgowska — lat 51. Samobójczyni odwieziono następnym pociągiem do szpitala powiatowego w Działdowie, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarła. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

BRODNICA. W Bachorzu pow. brodnicki spaliła się stodoła i chlew wartości 8.000 zł., będąca własnością rolnika Edwarda Jastrzębskiego. Na szkodę dzierżawczyni Anieli Jastrzębskiej spalił się żywy i martwy inwentarz wartości około 15.000 zł. Ponieważ istnieje podejrzenie, że pożar został spowodowany wskutek zbrodniczego podpalenia z zemsty, prowadzi się dalsze dochodzenie, celem wyjaśnienia przyczyny pożaru.

BRODNICA. Tragicznie zakończył rok szkolny gimnazjasta Stanisław Cieszyński z Rokietnicy. Otrzymał promocję do klasy następnej i udał się pieszo do domu, gdzie powitali go serdecznie rodzice, a zwłaszcza matka. Zgrzany i spocony chłopak zapragnął się wykąpać i w tym celu wszedł do stawu w pobliżu domu. W czasie kąpieli dostał ataku serca i zmarł. Trzeba więc uważać, by spocony nie wchodzić do wody, bo to grozi łatwo katastrofą.

GRUDZIĄDZ. 1800 robotników strajkuje. Trwający od czwartku ubiegłego tygodnia strajk robotników przy pracach dorażnych rozszerzył się.

Strajk rozpoczęło 280 robotników, dziś strajkuje 1800 robotników i robotnic.

Strajkujący dla poparcia swoich żądań rozpoczęli od wtorku głodówkę. W kilku punktach miasta, gdzie prowadzono roboty doraźne, strajkujący koczują pod gołem niebem.

Na znak głodówki wywiesili czarne chorągwie. Na znak że nie strajkują z namowy komunistów powywieszali krzyże.

W tej chwili nic jeszcze nie zapowiada, że sytuacja strajkowa ulegnie zmianie na lepsze.

Strajkujący żądają 46 godzinnego tygodnia pracy i 53 grosze na godzinę. Zarząd miasta żądań tych nie może z powodu braku pieniędzy uwzględnić.

W mieście skoncentrowano wiele policji.

CHEŁMNO. W nocy z wtorku na środę włamali się nieznani sprawcy do mieszkania adwokata Szymańskiego przy ul. Dworcowej, skąd skradli różne przedmioty jak teczkę skórzaną, serwetę adamaszkową oraz nakrycia stołowe srebrne itp. ogólnej wartości kilkaset złotych. Również splądrowano całe mieszkanie, gdzie prawdopodobnie szukano gotówki, którą szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie znaleźli. Dochodzenia w toku.

TORUŃ. W Toruniu obradować będzie młoda inteligencja pomorska. W dniach 19 i 20 czerwca br. obradować będzie w Toruniu zjazd młodej inteligencji pomorskiej. W zjeździe uczestniczyć będą absolwenci wszystkich szkół akademickich oraz młodzież akademicka, jak również przedstawiciele starszego społeczeństwa.

WEJHEROWO. Na skutek niezwykłych upałów, trwających na Wybrzeżu od paru tygodni, żyta poczęły już zwijać się w kłosy. Zachodzi poważna obawa przedwczesnego dojrzenia zboża, na skutek czego ziarno nie rozwinie się zupełnie. Sfery rolnicze są poważnie zaniepokojone tym stanem, grożącym kompletnym brakiem ziarna.

WEJHEROWO. Według prowizorycznych obliczeń w chwili obecnej znajduje się na Wybrzeżu łącznie z obozami około 3000 osób przyjezdnych W porównaniu z tym samym okresem roku zeszłego stanowi to poważny wzrost, wyrażający się cyfrą około 40 do 50%. Świadczy to wymownie o przenikaniu zrozumienia w społeczeństwie o możliwości wcześniejszego wykorzystywania wypoczynku nadmorskiego. Największy stosunkowo przyrost liczby letników w kąpieliskach nadmorskich daje się zauważyć na półwyspie helskim.

RĘBICHOWO. Matka zaszyła igłą brzuch synowi. Na zabawie w Rębichowie doszło do krwawej bijatyki, w wyniku której pozostało na „pobojowisku" 4 rannych. Najcięższe rany odniósł 66-letni Bernard Literski, który usiłował godzić awanturników. Po opatrunku odwieziono go do domu. Liczne rany cięte na całym ciele otrzymali 36-letni Bronisław Lidzbarski i 32-letni brat jego Izydor. Najcięższe rany otrzymał 25-letni Bronisław Pastian. Oprócz kilku ran lżejszych otrzymał potężne cięcie nożem w jamę brzuszną. Z rozprutego brzucha wypłynęły jelita. Jego własna matka umieściła rozlane jelita w jamie brzusznej i ranę zaszyła zwykłą nicią. Trzech ostatnich odwieziono do szpitala w Gdyni gdzie Pastiana poddano niezwłocznie operacji. Sprawcami krwawej awantury zajęła się policja. Należy przypuszczać, że bestialskich rozbójników sądy przykładnie ukarzą. Bijatykę wywołali łobuzi z sąsiednich wiosek jako odwet za zeszłoroczną awanturę, wywołaną przez Rębichowian.

GDYNIA. Uczenice i uczniowie szwedzkiej szkoły żeglarskiej w Karlskrone, którzy przybyli do portu gdyńskiego na trzech jachtach w niedzielę 13 bm. pod dowództwem komendanta szkoły komandora Gustawa Bernharta, po jednodniowym pobycie w Warszawie przybyli wczoraj z powrotem i przez cały dzień zwiedzali port i m. Gdynię oraz Gdańsk. Dziś w południe jachty szwedzkie odpłynęły z basenu jachtowego im. ministra Becka udając się do Jastarni, gdzie spędzą dzisiejszą noc, jutro rano opuszczą wody polskie, udając się do Karlskrone.

GDYNIA. W Gdyni od trzech dni grupa bezrobotnych, składająca się z 300 osób okupowała lokal Funduszu Pracy na Grabówku, domagając się przydzielenia im zatrudnienia. Bezrobotni rozpoczęli głodówkę. Wskutek tego w ciągu dnia zasłabły 4 osoby. 2 kobiety i 2 mężczyzn, których karetką pogotowia odstawiono do szpitala. Do Gdyni przybył dyrektor wojewódzkiego Funduszu Pracy, p. Bielski. Sytuacja na razie nie uległa zmianie.

GDYNIA. Piorun uderzył w kobietę i stopił jej tylko łańcuszek z medalikiem na szyi. Piorun uderzył w nowo wybudowany dom przy ulicy Derdowskiego w Rumii-Zagórzu, w którym mieszka między innymi rodzina Kostuchów.

Następstwa uderzenia pioruna były niezwykłe. Piorun przeszedł wpierw przez zewnętrzne przewody elektryczne budynku, a po tym poraził 33-letnią Zofię Kostuchową, stapiając srebrny łańcuszek z medalikiem, którego kobieta miała na szyi.

Kostuchowa nie odniosła poważniejszego szwanku, natomiast stapiający się łańcuszek i medalik wypaliły kobiecie dookoła szyi i na klatce piersiowej głęboki czerwony ślad łańcuszka i medalionu. Dwunasto-tygodniowe dziecko, które kobieta w czasie uderzenia pioruna trzymała na rękach wyszło z wypadku zupełnie cało.

Kostuchową karetką przewieziono do ambulatorium pogotowia ratunkowego, skąd po opatrzeniu jej oparzeliny na szyi, odwieziono ją z powrotem do domu.

GDYNIA. Nowoczesne kąpielisko w Orłowie Morskim. W ciągu ostatnich 2 miesięcy Komisariat Rządu wykonał szereg robót inwestycyjnych na terenie Gdyni i Orłowa. M. in. przeprowadzono kilka budowli, a w Orłowie Morskim zakończono pierwszą fazę budowy łazienek, które oddano już do użytku. Nowe łazienki mają ponad 100 kabin z wodą w każdej kabinie, 4 kabiny z wannami na gorące kąpiele morskie itp. W tempie przyspieszonym wykonuje się obecnie deptaki oraz plantacje.

GDAŃSK. Sąd gdański skazał przywódcę Katolickiego Związku Młodzieży Riedla za obrazę stronnictwa narodowo-socjalistycznego i policji gdańskiej na 6 miesięcy więzienia. — „Danziger Vorposten" w związku z tym wyrokiem żąda rozwiązania katolickiego Związku Młodzieży w Gdańsku.

GDAŃSK. 16. 6. Dziś rano przybyła do Gdańska grupa około 300 członków t. zw. „starej gwardii", t. j. starych działaczy narodowo-socjalistycznych z przywódcą niemieckiego Frontu Pracy dr Ley'em na czele.

Po południu przybył do Gdańska w związku z tą wycieczką szef sztabu szturmówek narodowo-socjalistycznych Lutz. Gości z Niemiec powitał przywódca partii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku Forster, który charakteryzując sytuację polityczną w Wolnym Mieście zapewnił, że partie opozycyjne nie będą zlikwidowane w Gdańsku siłą, lecz rozwiążą się pod wpływem ideologii narodowo-socjalistycznej. Forster wspomniał następnie, że goście z Niemiec będą mogli oglądać z morza *Gdynię*, która w ciągu krótkiego czasu z małej wioski rybackiej rozrosła się do rozmiarów stutysięcznego miasta.

Z całej Polski

MOGILNO. Półtora roku więzienia za podrabianie podpisów starosty. Przed Sądem Okręgowym z Gniezna stanął Michał Łuczak b. urzędnik starostwa w Mogilnie. Dokonał on szeregu sprzeniewierzeń na sumę 1,544 zł następnie w ciągu 3 dni po śmierci starosty Boguszewskiego podrobił jego podpis na 266 dokumentach poza tym pobierał łapówki i dokonywał różnych przestępnych manipulacyj. Do winy się przyznał, tłumacząc się chorobą żony i trudnymi warunkami materialnymi.

Sąd skazał oskarżonego na półtora roku więzienia.

POZNAŃ. Król rumuński będzie na wielkiej rewii w Biedrusku. Król rumuński Karol II przybyć ma do Poznania w poniedziałek 28 czerwca. Z Poznania uda się król Karol do obozu ćwiczebnego w Biedrusku, na którego polach odbędzie się wielka rewia wojskowa z udziałem kilkunastu pułków.

Tam również odbędzie się uroczystość nadania królowi Karolowi honorowego szefostwa poznańskiego pułku piechoty, dawnego 3 Pułku Strzelców Wielkopolskich.

Dodać należy, że pułk ten jest już pośrednio związany z armią rumuńską, gdyż jego dowódca pełnił przez szereg lat w Bukareszcie funkcję attaché wojskowego.

DĘBLIN. Przedmieście Dęblina pastwą ognia. Przedwczoraj spłonęła osada IRENA stanowiąca przedmieście Dęblina. Pastwą płomieni padło 33 domy mieszkalne i 50 innych objektów. Przeszło 100 rodzin znalazło się bez dachu nad głową. Straty wynoszą około ćwierć miliona zł.

KOŁO. Zawalił się sufit w szkole powszechnej. W szkole powszechnej we wsi Halinów w czasie lekcji zawaliła się część sufitu nad klasą grzebiąc pod gruzami dwoje dzieci w wieku lat 7 i 8. Jedno z nich doznało pęknięcia krocza, drugie zaś złamania lewej nogi. Dzieci przewieziono do szpitala. Przyczyną wypadku było załamanie się spróchniałej belki podtrzymującej sufit.

WILNO. Za dwa złote sprzedali 30 kg. szczupaka. W rzece Wilii na terenie gminy Dolwińskiej rybacy złowili w sieci niezwykły okaz szczupaka-olbrzyma, który ważył ponad 30 kilogramów. Wobec braku nabywcy, rybacy sprzedali szczupaka za 2 zł w sąsiednim miasteczku.

WARSZAWA. Kwasem solnym oblała swoje pasierbice. Na rogu ulicy Dobrej i Tamki została oblana kwasem solnym Maria Lisiecka, ekspedientka. Lisiecka mieszka wraz z zamężną siostrą, Jadwigą Domańską która nie żyje z mężem. Gdy Lisiecka straciła posadę, zaczęła pracować jako służąca. Przed kilkunastu laty umarła matka Lisieckiej. Ojciec jej ponownie wstąpił w związek małżeński ze Stanisławą Łączyńską. Obie córki wytykały mu jego krok i od początku niechętnie odnosiły się do macochy.

Lisiecki zamieszkał przy ulicy Zajęczej nr 8 gdzie przed trzema laty zmarł. Po śmierci ojca obie siostry jeszcze bardziej zaczęły dokuczać macosze, która postanowiła zemścić się na pasierbicach. Gdy późnym wieczorem obie siostry wracały do domu, na rogu ulicy dobrej i Tamki podbiegła do nich macocha, która szła wraz ze swym pasierbem i chlusnęła Marii Lisieckiej w twarz kwasem solnym.

Straszliwie poparzona Lisiecka osunęła się na chodnik, a Domańska rzuciła się do ucieczki. Pobiegł za nią brat, przytrzymał ją za rękę, wołając do macochy, by oblała i ją żrącym płynem. Na szczęście w słoiku było już bardzo mało kwasu, tak że Domańska nie doznała poważniejszych oparzeń.

Policja zatrzymała Łączyńską i Lisieckiego których osadziła w areszcie X kom. P. P.

KIELCE. Napad zamaskowanych bandytów na sklep spożywczy. W niedzielę w nocy pięć zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów dokonało napadu na sklep Okręgowego Stowarzyszenia Spożywców w Wierzbniku.

Bandyci po wtargnięciu do sklepu sterroryzowali rewolwerami trzech robotników, których skrępowali sznurami i zakneblowali im usta, po czym rozpruli kasę ogniotrwałą, w której znajdowało się kilka tysięcy złotych. Zabrali pieniądze i zbiegli w niewiadomym kierunku.

BIAŁYSTOK. W dniu 13 bm w godzinach wieczornych we wsi Wierzbowo pow. łomżyńskiego w domu Franciszka Zebrowskiego spłonęły dwie jego córeczki: trzy i dwuletnia, pozostawione w mieszkaniu bez opieki. Podczas nieobecności domowników żarzące się węgle wypadły na suche gałęzie sosnowe, leżące pod paleniskiem. Od gałęzi zajął się dom.

DZISIAJ I ZAWSZE
POTRZEBNE SĄ NARODOWI:

1) Poczucie obowiązków wobec Ojczyzny i wynikająca zeń karność dobrowolna i poświęcenia różnorakie;
2) zdrowie, siła, sprawność ciała i ducha obywateli. — Oto też cele wychowania sokolego; wyniki jego wykaże

VIII ZLOT SOKOLSTWA POLSKIEGO
w dniach 26—29 czerwca 1937 r. w Katowicach

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 16. 6.	Poznań 16. 6.
Żyto	25,50—25,75	25,00—25,25
Pszenica	29,25—29,75	29,50—29,75
Jęczmień brow.	—	—
Jęczmień jednolity	22,50—23,75	22,00—22,25
Jęczmień zbior.	21,50—22,05	26,25—27,00
Owies	23,50—24,50	23,75—24,00
Rzepak zimowy	58,00—60,00	55,00—57,00
Rzepnik	—	—
Mak niebieski	—	26,00—76,00
Gorczyca	32,00—34,00	31,00—33,00
Siemie lniane	—	57,00—60,00
Peluszka	22,50—23,50	23,00—25,00
Wyka	24,50—25,50	22,00—24,00
Groch polny	21,00—22,00	—
Groch Viktoria	22,00—24,00	21,50—24,00
Groch Folgera	22,50—24,50	22,00—24,00
Łubin niebieski	13,50—14,00	15,50—16,00
Łubin żółty	14,50—15,50	15,75—16,50
Koniczyna biała	—	85—125
Koniczyna czerw.	—	120—180
Koniczyna szwdz.	—	150—180

Zebranie organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego
w Golubiu

Nie na darmo Golub słynie na Pomorzu z swojego żywego zawsze zainteresowania w sprawach społecznych i narodowych.

Dowodem tego była liczna publiczność, która się w niedzielę stawiła na zebranie organizacyjne O. Z. N. i zapełniła zupełnie wielką salę Domu Miejskiego. Zastąpione były wszystkie warstwy mieszczaństwa, licznie też przybyli na zebranie rolnicy z najbliższej okolicy.

O godz. 19,30 p. **Burmistrz Reiske** zagaił zebranie, witając wszystkich obecnych, a w szczególności delegatów okręgu toruńskiego O. Z. N. w osobach: p. **Prezydenta Raszeji,** p. **dr. Betlejewskiego** i p. **inspektora Roszczyka.**

Przypomniał obecnym te niezapomnianę nigdy chwile, gdy przed 19 lat stanęliśmy na progu ziemi obiecanej, patrzyliśmy upojeni radością na nasze barwy narodowe i pierwszy raz śpiewaliśmy publicznie naszą pieśń narodową, która była wyrazem dziękczynienia Boga za odzyskaną wolność Ojczyzny. — Lecz potem, po drodze do wolności serc i duszy, stanęły na przeszkodzie skutki niewoli. Wolność nas tak odurzyła, że zapomniano o ogromie obowiązków, jakie wolność nakłada. Niezgoda i partyjnictwo wżarły się w nasz organizm społeczny i uniemożliwiły pracę państwowo-twórczą. Walka żłobi przepaść pomiędzy obywatelami wskrzeszonej Ojczyzny na jej zgubę. Czy możemy sobie na to pozwolić? W tych czasach przełomowych w dobie wielkich zawikłań międzynarodowych, gdzie z prawa i lewa od nas uwydatniaja się wielkie energie kiedy jesteśmy świadkami olbrzymiego wyścigu pracy na świecie, by przezwyciężyć skutki 6-letniego kryzysu ekonomicznego. Czyżbyśmy mieli pozostać w tyle za tymi wysiłkami, pokłóceni i wżajem się zwalczający. Czyżby stracić już miało moc obowiązującą hasło, które ze słupów wbitych na moście na Drwęcy — znaków kiedyś rozbioru naszej Ojczyzny wołało „zapomnij" a dziś wola „pamiętaj". Mury starego zamczyska krzyżackiego są groźnym „memento", upomnieniem straszliwej przeszłości. Społeczeństwo to nie jakaś gromada kamieni, które nic nie łączy poza tym, że się przypadkowo stykają. Społeczeństwo to żywe ciało, jeżeli jeden z jego organów odmówi współpracy z innymi, to całość skazana jest na zagładę. Lecz jad niezgody wszczepiony nam przez wroga nie zatruł do reszty duszę naszą, która jakoby zwierciadło naszego morza czasem szemrze i szepce, czasem grzmi i huczy. Dowodzi tego wspaniałe zebranie ludzi, którzy stawili się dziś na apel płk. Koca, ażeby połączyć się łańcuchem wspólnej idei i stworzyć pogotowie nie tylko wojskowe, ale także polityczne, gospodarcze i kulturalne, być tą fortyfikacją ducha narodowego, zaklętego w ofiarny czyn.

Szczególnie dwa momenty deklaracji pułkownika Koca wysuwają się na czoło zagadnienia: że jedynie Naród Polski ma być gospodarzem u siebie i że religia katolicka będzie otoczona w państwie polskim należytą opieką.

Dla ziszczenia tych haseł winni wszyscy przyjąć wyciągniętą do nich dłoń pod zawołaniem: Polska i Jej potęga!

Niemilknące oklaski były dowodem, że słowa te znalazły głośne echo w sercu słuchaczy.

Z ramienia Prezydium okręgu toruńskiego p. prezydent **Raszeja** objął przewodnictwo zebrania, któremu wskazał motywy, jakie spowodowały Naczelnego Wodza Narodu, by wezwać Naród Polski do konsolidacji w Obozie Zjednoczenia Narodowego.

Następnie Przewodniczący udzielił głosu p. **dr. Betlejewskiemu,** który zaznajomił obecnych w wyczerpującym zagadnienie wykładzie z ideologią Obozu Zjednoczenia Narodowego. Anormalne warunki, w jakich znajdują się wszystkie narody w następstwie skutków wojny światowej, zmuszają do jaknajściślejszej konsolidacji społeczeństwa, do podporządkowania jednostki zrównanej woli ogółu, do skupienia wszystkich jednostek w wspólnym wysiłku dla dobra ogólnego. Nie uwydatnia się to jedynie przez natężenie wszystkich sił dla obrony państwa, lecz więcej jeszcze przez zmobilizowanie wszystkich wartości drzemiących w społeczeństwie dla urzeczywistnienia wielkich dążeń poszczególnych państw, zapewnienia sobie stanowiska takiego, na jakie zasługują siły moralne i ekonomiczne danego narodu. Polska nie zdołała jeszcze dorównać innym więcej zespolonym narodom w dostrajaniu wszystkich umysłów na jeden rytm. Lecz musi to koniecznie nastąpić, jeżeli naród nasz chce urzeczywistniać swoje marzenie mocarstwowe i zachować swoją niezależność tak umysłową jak i państwową. Ażeby to przeprowadzić, Wódz nasz Marszałek Rydz-Śmigły w trosce o obronę kraju przed wrogiem zewnętrznym i niemniej groźnym nieprzyjacielem wewnętrznym, jakim jest niezgoda jego obywateli, przez deklarację płk. Koca zawezwał wszystkich Polaków do zespolenia się w jednym Obozie Zjednoczenia Narodowego. By żaden wysiłek rdzennego Polaka nie poszedł na marne w walce partyjnej, lecz służył ku dobru ogółu. Apel ten dotyczy w pierwszym rzędzie mieszczaństwa polskiego, które najczulej reaguje na wszystkie nowe hasła, najszybciej je przetrawia i umie obrócić w czyn. Mieszczaństwo polskie jest tym rezerwuarem, który może i ma pochłonąć w siebie nadmiar ludności rdzennie polskiej, zbytecznej na wsi, ażeby zaprzągnąć go do warsztatu pracy w ośrodkach rzemiosła, przemysłu, handlu i kupiectwa. Do warsztatów, które dotąd nader gęsto zajęte są przez żywioł narodowo obcy, przez żywioł żydowski. Ponieważ Polska przede wszystkim przeznaczona jest dla Polaków i tylko Polacy winni być gospodarzami we własnym kraju, żywioł ten rasowo i duchowo odrębny musi ustąpić, gdyż uszczupla prawa tubylców. Ażeby żywioł polski rolę swoją na tych dotąd przez niego zaniedbanych placówkach gospodarczych mógł wypełnić należycie, ma jeden skuteczny środek do pomocy: spółdzielczość, która winna przede wszystkim młodzież czy to kupiecka, czy też rzemieślnicza i robotnicza, czy też wreszcie akademicka, uzbroić w najsilniejszą broń w walce ekonomicznej, w środki finansowe. Jest to droga, która naj pewniej doprowadzi do tak upragnionego celu, do zwalczenia zmory bezrobocia. Ażeby te zadania wypełnić treściwie i z pożytkiem dla społeczeństwa, trzeba do nich podejść z przekonaniem narodowym, które ułatwi wysiłki jednostek, doda im polotu, hartu i wytrwałości. Trzeba też do nich podejść z duchem chrześcijańskiej miłości i braterstwa, z duchem wiernego katolika, który ożywiał naszych ojców. Dlatego też wiara katolicka, która była puklerzem i spojnią narodu polskiego, musi zostać otoczoną przez państwo troskliwą opieką, jako najsilniejszy bastion w obronie narodu naszego przed komunizmem, dążącym do rozkładu naszej myśli narodowej i tym samym do zagłady naszej samodzielności państwowej. „Dla komunizmu w Polsce bytu nie ma".

Nie ma chyba prawdziwego Polaka, któryby odmówił słuszności takim wytycznym zasadom programowym, które przedstawił społeczeństwu polskiemu Naczelny jego Wódz w deklaracji płk. Koca, dlatego też społeczeństwo polskie powinno stać ramię przy ramieniu, ażeby te hasła wspólnym wysiłkiem obrócić w czyn.

Entuzjastyczne okrzyki i huczne oklaski przy najwięcej do przekonania zebranych przemawiających ustępach przemówienia p. **d-ra Betlejewskiego** udowadniały, że jego myśli przewodnie porwały słuchaczy i stały się ich wyznaniem, co też zadokumentowały krótkie przemówienia spośród zebranych. — W imieniu pracowników umysłowych p. **Znajewski** złożył deklarację bezwzględnego jednoczenia się z tezami programu O Z N.

P. **Mroczkowski** oświadczył, że trzy zasadnicze tezy programu: demokratyzm ożywiony duchem podporządkowania pod nakazy dobra ogółu, bezwzględna walka z komunizmem i opieka nad Katolicyzmem — są normą dla polskiego urzędnika, w którego imieniu przemawia.

W imieniu kupiectwa p. **Woroch** zaznaczył, że kupiectwo polskie żąda w swoim kraju tych warunków bytu, i tej możności ekspansji, na które zasługuje z racji swojego przekonania politycznego identycznego z zasadami programu O. Z. N.

Jako członek Federacji zapewnial p. **Golus Kazimierz,** że członkowie armii rezerwowej świadomi swojego obowiązku wobec Ojczyzny staną do apelu Naczelnego Wodza, by skupić się w Obozie Zjednoczenia Narodowego.

Przedstawiciel robotników p. Janowski podkreślił, że robotnik polski pragnie przez pracę twórczą wypełnić swój obowiązek obywatelski, jest przeciwnikiem komunizmu, jako wroga państwowości polskiej, i chce bronić Kościoła Katolickiego, jako jego wierny syn, uznawając tym samym hasła deklaracji płk. Koca.

Nastąpiło ogłoszenie przez p. inspektora **Roszczyka,** składu zarządu O. Z. N. Golub, do którego należy również Kowalewo:

Prezes — p. burmistrz Reiske z Golubia, wiceprezes — p. dyrektor Gotszałk z Golubia, sekretarz — p. M. Strzelewicz z Golubia, skarbnik — p. Woroch z Golubia; członkowie: pp. rejent Dietl z Kowalewa, Gumiński Mieczysław z Golubia, Janowski Bronisław z Golubia, dr Kordylewski z Golubia, burmistrz Kossek z Kowalewa.

Życząc Oddziałowi jak najlepszych wyników w pracy dla dobra ogółu p. prezydent **Raszeja** przekazał Zarządowi czynności dla Obozu Zjednoczenia Narodowego. Okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Naczelnego Wodza Rydza-Śmigłego zakończył p. Prezes Reiske zebranie, które było żywą manifestacją ludności Golubia i okolicy dla dzieła zapoczątkowanego przez Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Deklaracje przystąpienia do OZN. należy złożyć w sekretariatach. (w Wąbrzeźnie ulica Mickiewicza 1, Redakcja „GŁOSU POMORZA").



KOMUNIKAT

Ministerstwo Spraw Wojskowych (Biuro Personalne) posiada znaczną liczbę odznak Krzyża Walecznych wraz z legitymacjami, niedoręczonych odznaczonym z powodu ich zwolnienia z czynnej służby wojskowej. Odznaki nie odebrali przeważnie podoficerowie i szeregowcy rezerwy, wzgl. pospolitego ruszenia, których przynależność do poszczególnych Powiatowych Komend Uzupełnień, jako też ich miejsce zamieszkania nie są znane Ministerstwu Spraw Wojskowych. W ich liczbie znajduje się powien procent osób poległych (zmarłych).

W interesie odznaczonych leży, by o nadaniu im odznaczenia zostali powiadomieni, o czym w wielu wypadkach nie wiedzą i by odznaczenia te podjęli.

W tym celu Ministerstwo Spraw Wojskowych wydało drukiem Listę odznaczonych Krzyżem Walecznych o nieznanych adresach.

Rozesłanie tej listy tylko do formacyj i instytucyj podległych Ministerstwu Spraw Wojskowych, zamierzonego celu nie osiągnie, ponieważ nie będzie ona dostępna do ogółu zainteresowanych, rozproszonych w całym Państwie.

Dlatego też Ministerstwo Spraw Wojskowych rozsyła za pośrednictwem pp. Starostów powiatowych egzemplarze „Listy" dla wszystkich zarządów gmin wiejskich i miejskich oraz bezpośrednio do PP. Prezydentów miast wydzielonych celem przeprowadzenia postępowania wskazanego w instrukcji ogłoszonej razem z „Listą" i zamieszczonej na wstępie broszury.

Lista odznaczonych Krzyżem Walecznych o nieznanych adresach jest do wglądu we wszystkich zarządach gmin miejskich i wiejskich.

Biuro Personalne Ministerstwa Spraw Wojskowych chcąc umożliwić odznaczonym otrzymania należnego im odznaczenia przyjmować będzie podania osób umieszczonych na wspomnianej liście bez ograniczonego terminu.

Kącik radjowy

SOBOTA, dnia 19 czerwca 1937 roku.

12,15 Pasieka w czerwcu. **13,00** Orkiestra i soliści. **15,00 Muzyka rozrywkowa. 15,40 Wiadomości z Pomorza. 18,00** Morze i Pomorze w literaturze pięknej. **18,10 Chóry rewelersów. 18,35 Nasz program. 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 21,05** Z różnych stron świata wykonawcą orkiestra Marynarki Wojennej. **23,00** Tańce i piosenki.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
18	Czerwiec	P.	Marcelego	3.32	19,58
19	„	S.	Julianny	3,32	19,59
20	„	N.	Sylweriusza	3,32	19,58

WĄBRZEŹNO

● **Wiadomości parafialne.** W niedzielę odbędzie się w naszej parafii zlot Młodzieży z powiatu wąbrzeskiego. Dlatego o godzinie 11,30 uroczyste nabożeństwo z kazaniem okolicznościowym, potem defilada i akademia u p. Klimka. Wieczorem w sali p. Klimka przedstawienie **„Polka Spartanka“**, które polecamy wszystkim. Miejsca w ławkach przy wejściu są do wydzierżawienia od 1 lipca na wszystkie nabożeństwa z wyjątkiem nabożeństwa szkolnego. W niedzielę przyszłą po nieszporach zebranie Matek, po tym w salce parafialnej zebranie nadzwyczajne Bractwa N. Pocz. Najśw. Panny Marji. W niedzielę przyszłą urządzają ochronki szkoły Wydziałowej swoje doroczne święto na boisku. Wymarsz o godz. 2 ze szkoły Wydziałowej.

Wobec zbliżającego się terminu święta parafialnego prosimy wszystkich o to, przyjąć parafian z naszego upoważnienia, proszących o fanty. Każdy chociaż najmniejszy fant jest mile wdziany. Fanty zbierają członkinie Młodz. żeńskiej. Święto parafialne odbędzie się w niedzielę 4 lipca po poł. u pani Twardowskiej. Na wypadek niepogody w skromniejszych rozmiarach w sali p. Klimka.

● **„Pomorze w walce o polskość w latach od 1772—1920 r.“** Zarząd Związku Pracowników Skarbowych Koło Wąbrzeźno, podaje do wiadomości, że dnia 19 czerwca 1937 r. o godzinie 19-tej wygłosi w sali p. Stefana Klimka delegat Zarządu Okręgowego Z. P. S. odczyt pod tytułem „Pomorze w walce o polskość w latach od 1772—1920 r“ Z uwagi na doniosły referat uprasza się o gremialne przybycie na powyższy odczyt. Wstęp bezpłatny.

● **Z Zjazdu Podoficerów Rezerwy.** Długoletni skarbnik Koła Podoficerów Rezerwy i zastępca Komendanta Poczt. Przysposobienia Wojskowego p. Winogórski otrzymał na walnym zjeździe Podofic. Rezer. DOK. VIII w dniu 13 czerwca 1937 roku w Chełmnie II nagrodę w postaci serwisu stołowego, za prace w obu organizacjach. Nagrodę p. Winogórskiemu wręczył Komendant Garnizonu Chełmna. P. Winogórskiemu życzymy wszelkiej pomyślności w dalszej pracy społecznej.

Redakcja

● **Mecz piłkarski.** W niedzielę dnia 20 bm o godzinie 13-tej po południu odbędzie się na boisku PW. i WF. mecz piłkarski pomiędzy KS. POGOŃ Nowemiasto a tutejszą KS. POGOŃ Wąbrzeźno.

Ze względu na dobrą formę w jakiej znajduje się drużyna nowomiejska, mecz powyższy zapowiada się bardzo interesująco. Drużyna gości jest bowiem jedną z lepszych drużyn pomorskich.

● **Jarmark świętojański.** W ubiegłą środę odbył się w Wąbrzeźnie jarmark t. zw. świętojański, który w tym roku był znacznie mniej ożywiony, niż w innych latach.

Mało było nie tylko kupujących, ale nawet sprzedających, mianowicie na targu kramnym. Na targowicy miejskiej natomiast panował większy ruch. Spędzono tu dużo stosunkowo bydła i koni. Ceny na konie utrzymywały się na dosyć wysokim poziomie, bydło było tanie, tak że krowy na rzeź zakupywano już od 100 zł za sztukę począwszy.

Mało też targowano w składach i restauracjach, co się uwydatniało chociażby tym objawem, że tylko jednego osobnika Policja Państwowa osadziła w areszcie za opilstwo, a nie zanotowano żadnego wypadku bójki, dosyć częstych w innych latach.

Za kradzież kieszonkową i towarów galanteryjnych jako i zboża przytrzymano 4 kobiety i 5 mężczyzn.

Na przestrogę naszemu kupiectwu podajemy, że z okazji ostatniego jarmarku stwierdzono nowe triki złodziejskie: Kobieta wchodzi do składu, kupując drobnostkę i deponuje równocześnie u właściciela towary (najczęściej skradzione). Po pewnym czasie zjawia się dziewczynka (ca 12 letnia) żąda w imieniu rzekomej matki, która zdeponowała towar, wydania paczki, opisując jak najdokładniej co się w niej znajduje. Przed końcem jarmarku przychodzi właściwa deponentka „oburza się, że towar wydano fałszywej córce“ i żąda odszkodowania, oczywiście na szkodę kupca.

Albo też zastosowują złodziejski inny sposób: Dziewczynka wchodzi niby z matką do składu i pozostaje w nim pewien czas, czekając rzekomo na matkę załatwiającą, sprawunki w innych składach, obserwuje bystro kupujących, którzy zostawiają zakupione towary u kupca na przechowanie. Opuszcza skład i wraca po pewnym czasie, żądając z polecenia rodziców wydania obcego towaru, który dla uwierzytelnienia swoich roszczeń jak najdokładniej opisuje. Zaobserwowano też, że złodzieje i złodziejki deponują częstokroć skradzione rzeczy w składach i odbierają przechowane paczki dopiero nad wieczorem gdy są pewni, że okradziony już opuścił miasto.

A więc, postępujcie przezornie z paczkami oddanemi na przechowanie przez nieznajomych i pozostawionemi aż do późnego wieczora, najczęściej bowiem rozchodzi się w tym wypadku o towar nabyty na nierzetelnej drodze! Zawiadomienie policji chociażby w dyskretnej formie, nie zawadzi gdyż podejrzane te osobistości organom policyjnym z reguły są dostatecznie znane.

● **Rewia młodzieży męskiej.** zorganizowanej w KSM. naszego powiatu, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. W godzinach przedpołudniowych odbędzie się kwesta uliczna, którą polecamy ofiarności Obywatelstwa, ponieważ dochód z tego dnia przeznaczony jest na pokrycie kosztów zlotu oraz na prace organizacyjne wśród Oddziałów KSM w powiecie wąbrzeskim. Poniżej podajemy program zlotowy:

PROGRAM ZLOTU
Oddziałów Katolickiego Stow. Młodz. Męskiej
Okręgu Wąbrzeźno
w niedzielę, 20 czerwca 1937 r.

7,00 Otwarcie biura zlotowego w szkole męskiej — ulica Wolności.
9,00 Zbiórka uczestników zlotu na dziedzińcu szkoły męskiej.
9,20 Raport, przegląd Oddziałów, uroczyste otwarcie zlotu:
Podniesienie flagi — Hymn Narodowy,
Przemówienie Prezesa Okręgowego,
Śpiew „Hej do apelu“.
Ogłoszenie programu zlotu.
10,00 Badanie lekarskie zawodników do biegu płaskiego o puhar na 2.000 mtr.
10,00 Wspólny obiad w obu szkołach powsz.
11,00 Zbiórka i wymarsz do kościoła.
11,30 Nabożeństwo dla uczestników zlotu.
12,30 Defilada na ul. Marsz. Piłsudskiego.
13,00 Uroczyste zebranie zlotowe.
15,00 Zawody sportowe na boisku W. F.
Po zawodach defilada zawodników i wręczenie nagród zwycięscom.
20,00 **Przedstawienie teatralne** w sali p. Klimka p. t. **„POLKA SPARTANKA“**.

● **Niebezpieczny kochanek,** to nadzwyczaj wesoła pikantna komedia pełna pomysłowych gagów i przezabawnych nie porozumień, którą kończy z brawurą zainscenizowana walka policji z szajką telefonicznych szantażystów. Dzięki swym licznym zaletom, film ten wysuwa się na czoło komedii amerykańskich. W rolach głównych **J. Blondell, Pat O'Brien i Glenda Farrell.** W kinie „Słońce“ od piątku 18 bm.

□ **Jarantowice.** Szkoła powszechna w Jarantowicach urządza w niedzielę dnia 20 czerwca br. zabawę szkolną na polance przy leśniczówce Katarzynki (dawniej p. Seiffert). Początek o godzinie 3 po południu. Bufet na miejscu. Uprasza się o poparcie tej imprezy gdyż czysty dochód przenacza się na zakup książek dla ubogich uczniów.

□ **Gdzie spędzić niedzielę dnia 20 czerwca 1937 roku? Na ZABAWIE w Galczewie, urządzaną przez Ochotniczą Straż Pożarną z Lisewa.**

RUCH TOWARZYSTW.

— **Baczność K. S. POMORZANKA!** W sobotę dnia 19 czerwca br. o godzinie 8-mej odbędzie się w lokalu p. Napierały pogadanka w związku z wyjazdem na mecz do Chełmży. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd

— **Obóz harcerzy w Górznie.** Komenda Hufca Harcerzy w Wąbrzeźnie zwołuje na dzien 20 czerwca br. o godzinie 9,30 rano (po nabożeństwie szkolnym) zbiórkę kandydatów obozu Hufca w Górznie pow. Brodnica, od 14. 7. do 4. 8. 1937 roku. Zbiórka odbędzie się w b. szkole wydziałowej. **Ponieważ liczba wolnych miejsc nie została wyczerpana, przyjmuje się jeszcze zgłoszenia w ostatecznym terminie** na powyższej zbiórce. Należy zabrać ze sobą notesy i ołówki, celem zanotowania spisu ekwipunku osobistego i terminów związanych z akcją.

Czuwaj!

— **P. O. W. — Polska Organiazcja Wojskowa — Koło Powiatowe w Wąbrzeźnie. —** W niedzielę, dnia 20 czerwca 1937 r. o godz. **13-ej odbędzie się w Domu Pracy Społ.** w Wąbrzeźnie plenarne zebranie Koła. Ze względu na ważność spraw, wzywamy wszystkich członków, którzy jeszcze nie złożyli wniosków o nadanie Krzyża lub Medalu Niepodległości, aby to uczynili w przewidzianym terminie. Zarząd Koła.

Wydawca: Bolesław **Szczuka.** Redaktor odpow:: Aleksander **Ledwochowski** Wąbrzeźno - Pom., ul: Pierackiego 11a: Druk:: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom: